

Mateusz Kasztelan
Wydział Chemii

Nanorobot pokoju

Poza pięknymi nogami dzielę również jeszcze jedną cechę z paniami startującymi w konkursach piękności – wizję pokoju na świecie. Na co dzień człowiek niewiele myśli o tym, że gdzieś w zakątkach Ziemi dzieją się rzeczy, które w czasach prężnego rozwoju technologii, wykształcenia, postępu i tolerancji są wręcz abstrakcyjne. Głównym tego powodem jest fakt, że nas „póki co” sytuacja wojny czy zagrożenia życia bezpośrednio nas nie dotyczy. Jednak śledząc historię nie sposób nie zauważyć, że co jakiś czas pojawia się jednak osoba, której dążność do podbojów czy walk nie zostaje pohamowana i angażując w owe chęci nie tylko siebie, ale także ludzi wokół, dostajemy na lekcje historii kolejną datę z serii „Początek wojny ...” czy „Bitwa pod ...”.

Może nie jestem na tym świecie jakoś długo, bo dwadzieścia parę lat, ale zdążyłem zauważyć, że technologia rozwija się w tempie, za którym sam chyba zaczynam nie nadążać. Z tego powodu mam pomysł na pewne rozwiązanie, które mogłoby się stać przedmiotem badań dla grupy wykształconych pacyfistów – stworzenie nanorobota, który zawczasu zlokalizuje jednostkę o wojowniczych zamiarach i po wnikięciu do głowy pełnej szalonych pomysłów odpowiednio zmodyfikuje tę niebezpieczną sieć neuronów. Tylko jak to osiągnąć? Z pewnością w takie prace musiałby być zaangażowany cały sztab naukowców – od biologów i lekarzy, którzy coraz bardziej poznają funkcjonowanie układu nerwowego, przez chemików, którzy byłiby źródłem materiałów do stworzenia nanorobota, po fizyków i inżynierów przekształcających te materiały zgodnie z ich technologiczną wiedzą.

Konstrukcja takiego robota byłaby niezwykle skomplikowanym i trudnym przedsięwzięciem. Przed naukowcami istniałoby wiele do odkrycia i zaprojektowania. Jakie rozmiary musiałby mieć i co zrobić, żeby był niewykrywalny? Jest pewne, że po wynalezieniu takiej rzeczy natychmiast zaczęłyby się badania strony, która uważałaby się zagrożona takim urządzeniem (dobry sposób na sprawdzenie, kto ma zamiar zapisać się na kartach historii jako śmiały wojownik). Również sam sposób działania nanorobota to sprawa, która wymagałaby przełomowego odkrycia – za pomocą czego zmienić sposób myślenia człowieka? Może jakaś substancja chemiczna? Na tę chwilę nie mam pojęcia. Pozostaje także kwestia, w jaki sposób urządzenie wykrywałoby potencjalnych kandydatów na „pranie mózgu”.

Jak widać pytań jest wiele. Wiele do odkrycia, zaprojektowania, zrealizowania. Na razie to jedynie szalony pomysł i marzenie pacyfisty. Być może w przyszłości znajdzie się grupa ludzi, która to marzenie podzieli i znajdzie środki, by sprawić, że rozwój technologii będzie się kojarzył z rozwojem świata, w którym w końcu żaden człowiek nie będzie żył ze świadomością, że może odejść zbyt szybko, a decydował o tym samolubnie ktoś inny.